Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 21. Kraków, dnia 23 maja 1913 r. Rok XVI.

Do ludu roboczego!

Gruntowna reforma sejmowej ustawy wyborczej w Galicyi stała się koniecznością społeczną, polityczną i narodową z tą samą chwilą, kiedy zaprowadzono bezpośrednie, powszechne, tajne i równe prawo głosowania do Rady państwa.

Mieszczanin, chłop i robotnik otrzymał reprezentacyę i stanowczy wpływ w parlamencie państwowym i nie mógł dłużej słuchać komendy szlacheckiego sejmu, w którym garść szlachty uzyskała drogą przywileju i oszustwa wyborczego — większość. — Stąd powstało dążenie do sejmowej reformy wyborczej. Gdy część konserwatystów wraz z posłami mieszczaństwa i ludu wiejskiego zgodziła się na zmianę dotychczasowej ustawy wyborczej, zrobiła to, aby zadość uczynić interesom państwa przez przyznanie praw Rusinom i uratować resztę przywilejów szlacheckich. Plan zatem reformy wyborczej, przedłożony przez większość sejmową jest kompromisem zawartym na korzyść szlachty, przyczem dla osłabienia wpływów ludu wiejskiego wprowadzono pluralność głosów, dwumandatowe okręgi i ośm mandatów nowej kuryi plebańskiej. Miasto zaś rozbito na 2 kurye: uprzywilejowaną, opartą na wysokim cenzusie podatkowym i powszechną z tak śmiesznie małą ilością mandatów i tak potwornie wielkimi okręgami wyborczymi, że na długie lata żaden silniejszy ruch ludu miejskiego nie mógłby znaleźć odpowiedniego wyrazu w sejmie galicyjskim.

Ale nawet ta projektowana reforma została przez nadużycie religii ze strony kilku biskupów rzymsko-katolickich udaremniona na korzyść bezwzględnego panowania w sejmie reakcyjnej szlachty, którą popierają intryganci miejskich obozów szowinistycznych i klerykalnych. Wskutek wystąpienia biskupów — sejm rozwiązano i rozpisano nowe wybory.

W tych warunkach **musi klasa robotnicza wziąć udział w walce wyborczej,** aby na wsi i w mieście szerzyć **ideę powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania (dla osób bez różnicy płci) do sejmu krajowego,** tej jedynej podstawy pełnego samorządu dla obu narodów w Galicyi.

Zarząd Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej na posiedzeniu z dnia 17 maja 1913 r., uchwalił następujące wskazania dla ogółu Towarzyszy i Towarzyszek w kraju:

1. Należy z całą energią popierać kandydatów Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej przez Zarząd postawionych.

2. Gdzie Polska Partya Socyalno-Demokratyczna nie uzna za stosowne postawić własnego kandydata, należy popierać takich kandydatów, którzy oświadczą się za powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem prawem głosowania do sejmu.

3. W razie wystąpienia kilku kandydatów w jednym okręgu wyborczym, Komitet wykonawczy Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej poleci Towarzyszom, na którego z nich należy głosować.

4. Wobec swobody zgromadzeń wyborczych, należy je zwoływać wszędzie i brać gorliwy udział w tych zgromadzeniach, wszędzie, gdzie dostęp do nich będzie możliwym.

Klasa pracująca nie uważa dotychczasowego sejmu szlacheckiego za samorządne przedstawicielstwo narodowe; sejm szlachecki okazał się dotąd tylko wrogiem rozwoju i przyszłości masy ludowej obu narodów. Usunięcie tego ohydnego zbioru przywilejów kasty zacofanej, narodowi obcej i wrogiej, stało się obowiązkiem całego ludu pracującego na wsi i w mieście!

Precz z sejmem pasożytów!

Niech żyje powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania!

Zarząd Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska.

Kraków, dnia 17 maja 1913.

Do walki o Sejm!

Przyjdzie nam niedługo stanąć do walki wyborczej — do walki zaciętej, która rozstrzygnie o tem, czy krajem ma nadal trząść reakcya szlachecko-wszechpolsko-klerykalna, czy bezczelność kilku biskupów ma nadal stanowić o losie najważniejszych dla ludu praw. W walce tej połączą się wszystkie postępowe żywioły, połączą się wszyscy ci, którzy pragną tchnąć inne życie w swego cuchnącego trupa, zwanego szumnie sejmem galicyjskim, który kraj doprowadził nad brzeg przepaści, pogrążył go w otchłań nędzy na każdem polu, uczynił szyderstwem i pośmiewiskiem świata.

Klasa robotnicza, lud pracujący, pozbawiony prawa wyborczego do sejmu, pozbawiony głosu i możności stanowienia o swej doli i niedoli, wydany na łup uprzywilejowanych wielmożów wszelkiego gatunku, ma szczególny interes w tem, aby do tego sejmu wprowadzić swoich zastępców, a w każdym razie ludzi uczciwych, którzy nie zatracili jeszcze sumienia i poczucia sprawiedliwości, od których mógłby się spodziewać spełnienia swoich najsłuszniejszych żądań.

A żądań tych mamy bardzo dużo, a od ich spełnienia zależy nasza przyszłość, nasz byt.

Najważniejszem z nich, od którego zawisłem jest spełnienie się wszelkich innych żądań, jest

równe, powszechne, tajne i bezpośrednie prawo głosowania do sejmu i rad gminnych,

do tych instytucyi, które rządzą naszym groszem, które stanowią o nas, a do których dotychczas nie mieliśmy przystępu.

Jest to żądanie najsłuszniejsze w świecie, z którego lud pracujący ani na chwilę zrezygnować nie może, jeżeli nie chce zginąć na wieki. Wszyscy wiemy, z jaką namiętnością i zaciętością zwalcza szlachta to żądanie, jak wytęża na prawdę wszystkie swoje siły, używa najniegodziwszych środków, jak rzuca na szalę cały swój wpływ i potęgę, aby tylko prawa tego robotnikom i chłopom nie dać.

Długo, długo się jej to udawało. Lecz kiedy wreszcie klasa robotnicza po długich i zaciętych walkach zdobyła powszechne prawo głosowania do parlamentu, kiedy nawet rząd wrogi nam musiał uznać słuszność tego żądania, zrozumieli panowie szlachta, że przychodzi kolej na sejm, że zbliża się koniec ich panowania, że tu już wszelki spór jest daremnym. I byliśmy świadkami, jak w łbach szlacheckich rodziły się projekty reformy wyborczej, jeden bezczelniejszy i potworniejszy od drugiego, aż wkońcu powstał projekt, który choć cząstkę tego prawa dawał ludowi. Zmuszeni zgodziliśmy się na niego, bośmy go uważali jedynie za etap na drodze do zdobycia pełnego prawa. Lecz projekt ten dzięki garstce zwaryowanych szlagonów i biskupów upadł. Zadrwiono z nas bezczelnie i niemiłosiernie, a na drwiny te **odpowiedzieć musimy nowem namiętnem żądaniem powszechnego prawa głosowania.** Nie chcemy zadowolnić się już jakąś marną karykaturą tego prawa, żądamy teraz tego prawa w całej jego pełni i czystości!

A więc do nowej reformy nie dopuścimy już

utworzenia kuryi,

tego przywileju bogatych, wychodzącego jedynie na szkodę milionów biednych robotników i chłopów. Każdy obywatel, bez względu czem on jest, szlachcicem czy chłopem, księdzem, urzędnikiem czy robotnikiem, bogatym czy biednym, ma mieć **głos jeden i tylko jeden.** Ostatni bowiem projekt reformy wyborczej wprowadził pluralność, to jest dawał po dwa głosy tym, którzy mają obecnie prawo głosowania do sejmu. Jest to przywilej, jest to niesprawiedliwość, bo te tysiące i tysiące, które dotąd pozbawione były prawa głosowania, nie z własnej winy głosować nie mogły. Tak być nie może i dlatego nie zgodzimy się nigdy na

wprowadzenie pluralności.

Ale przedewszystkiem żądamy

zniesienia wirylistów!

Dotychczasowa ordynacya wyborcza, jak również ostatni projekt reformy wyborczej dawał mandat poselski kilku jednostkom uprzywilejowanym, a mianowicie, wszystkim biskupom galicyjskim (kościoła pilnować a nie polityki) i rektorom obu uniwersytetów i politechniki.

Jest to głupie i nadzwyczaj niesprawiedliwe, aby taki np. biskup, bez walki, bez trudu, a tylko na mocy swego stanowiska był posłem, z głosem ważnym tak samo, jak głos posła wybranego przez lud. Jest to przywilej jeden z najwstrętniejszych, który bezwarunkowo upaść musi.

Szlachta chce go koniecznie utrzymać dla własnego dobra i interesu. Wiryliści szli bowiem zawsze razem z nimi a przeciw ludowi, czego mamy najlepszy dowód w utrąceniu reformy wyborczej przez biskupów, będących właśnie posłami z urzędu swojego.

Jesteśmy zawsze tego zdania, że ksiądz czy biskup powinien li tylko pilnować kościoła a stać zdala od polityki. Ale jeżeli taki biskup chce już koniecznie być posłem, niechże walczy o ten mandat, niech poprosi o niego wyborców jak każdy inny obywatel, nie gorszy od niego, niech otrzyma mandat nie prawem kaduka ale z rąk wyborców. **Tak każe sprawiedliwość!**

Prawo głosowania musi być uwolnionem nawet od cienia jakiegokolwiek przywileju, musi być takiem, aby dawało ludowi możność swobodnego wypowiedzenia i przeprowadzenia swej woli, **musi być bezpośrednie, tajne, równe i powszechne.** Takiego prawa żądamy i takie mieć musimy, albowiem wiemy, że jedynie sejm, wybrany na podstawie powszechnego prawa wyborczego, złożony z przedstawicieli wszystkich obywateli, będzie się liczył z wolą klasy pracującej, będzie powolnym jej dążeniom do uwolnienia kraju od gospodarki szlacheckiej.

Drugiem żądaniem naszem, którego wypełnienia domagamy się od sejmu jest

połączenie obszarów dworskich z gminami,

wcielenie ich do gminy jako ich części składowej, zniesienie specyalnych dla nich ustaw, które czynią dzisiaj **szlachcica prawdziwym „sobiepanem“.** Wszyscy są równi wobec prawa, więc niechaj to prawo jednem będzie dla chłopa i szlachcica, który mieszka w gminie a nie ponosi jej ciężarów na równi z chłopem, do którego Zwierzchność czy Rada gminna nie ma dzisiaj żadnego prawa. Szlachta pod naciskiem żądania chłopów godzi się na takie połączenie, ale pod warunkiem odszkodowania. Znana to historya, że szlachta za każde ustępstwo na korzyść ludu każe sobie grubo płacić. Kazała sobie zapłacić za zniesienie pańszczyzny 300 milionów kor., za zniesienie propinacyi 126 milionów kor., za koncesye szynkarskie 168 kor., **teraz każe sobie płacić za połączenie swych dworów z gminami,** lecz to się nie stanie! Za swoje przywileje panowie nic nigdy nikomu nie płacili, nie mają więc prawa do żądania zapłaty za ich zrzeczenie się. **Obszary dworskie muszą się połączyć z gminami bez żadnego, choćby najmniejszego odszkodowania** ze strony gmin. Dość już krwawicy chłopskiej przeszło do ich bezdennych kieszeni.

Jeżeli zapytamy się chłopów, czy mają jaką korzyść z **Rad powiatowych,** odpowiedzą: nie. Czy Rady powiatowe są wogóle na co potrzebne, odpowiedzą: Wcale niepotrzebne! A więc

Rady powiatowe muszą być zniesione!

Instytucya Bad powiatowych zostałas tworzona dla dobra i w interesie obszarników, którzy zrobili sobie z niej dojną krowę, źródło lekkich a wielkich dochodów, płynących z kieszeni chłopskiej, przytulisko dla bankrutujących szlachciców! Inaczej być nie może, jeżeli większość Rad powiatowych to obszarnicy, mniejszość tylko bogaci chłopi, na których wybór szerokie masy chłopów żadnego wpływu nie mają. Nie jest więc sprawiedliwem, aby utrzymywać dalej instytucyę, dobrą i korzystną tylko dla kilku bogatych szlagonów, a będącą ciężarem i nawet szkodliwą dla mas chłopskich. Dlatego i **tę twierdzę szlachecką,** istniejącą tylko w Galicyi i w Czechach, **musimy zburzyć i zniszczyć zupełnie,** a dotychczasowy jej zakres działania zmienić tak jak w innych krajach Austryi.

Jest jeden przywilej szlachecki, którego zniesienia stanowczo się domagamy, a są nim

patronaty!

które **dają obszarnikom prawo wpływania na mianowanie proboszcza.** Lud w tej tak ważnej dla niego sprawie nie ma nic do gadania. Proboszcza mianuje biskup za poprzedniem porozumieniem się i zgodą t. zw. „kolatora“ danego kościoła, którym jest zawsze obszarnik. Prawo patronatu ustanowiła sobie szlachta w tym celu, aby mieć z proboszcza powolnego sługę, pomocnika w utrzymywaniu w uległości chłopa. Często się zdarza, że kolatorem jest — żyd. To kolator żyd ma więcej do gadania w mianowaniu proboszcza, aniżeli parafianin — chłop! Zrozumiałem bowiem jest, że proboszcz, zawdzięczający swoją tłustą posadę obszarnikowi, nie pójdzie nigdy po stronie chłopa, lecz zawsze i wszędzie bronił będzie interesów swego dobrodzieja. Proboszcz może być jaknajgorszym człowiekiem, parafia usunąć go nie może, jeżeli tylko cieszy się łaską i względami kolatora. Jest to głupstwo, które dłużej utrzymać się nie może.

Patronaty muszą być zniesione, a proboszcz musi być wybieranym przez samych parafian i przez nich samych usuwanym, jeżeli się im nie spodoba. Albowiem wtedy tylko, gdy proboszcz zależnym będzie nie od szlachcica ale od chłopów, będzie musiał bronić interesów chłopskich a nie pańskich. Rzecz ta jest zupełnie jasna a tak ważna, że musimy wszystko zrobić, aby ją przeprowadzić. A przeprowadzi ją sejm, wybrany na podstawie powszechnego prawa głosowania, w którym nie będzie miejsca dla darmozjadów szlacheckich i księżych.

W związku z tą sprawą stoją

komitety kościelne,

mające być niejako gospodarzem parafii. Tymczasem dzisiaj raczej jej szkodzą niż przynoszą korzyść a o ich gospodarce możnaby dużo, bardzo dużo powiedzieć. Jakże bowiem może być inaczej, jeżeli nie wybiera ich cała parafia, jeżeli członkowie ich są tylko po to, aby kiwać głowami na każde słowo proboszcza, który jest przewodniczącym, kasyerem, i sekretarzem w jednej osobie, słowem właściwym gospoparzem, którego kontrolować lub krytykować komitet w dzisiejszym skła-

dzie nie odważy się — choć ma do tego prawo!

A wszyscy wiemy, że nad niejednym proboszczem bardzo by się przydała jakaś kontrola. Lecz na taką kontrolę nad księdzem mogą się jedynie zdobyć ludzie śmiali, świadomi swoich praw, nie uważający księdza za istotę wyższą, a których ma każda parafia. Lecz ludzi takich — Komitet kościelny — **musi wybierać cała parafia i to na podstawie powszechnego prawa głosowania.**

To są najważniejsze nasze zadania na najbliższą przyszłość i takie żądania musimy stawiać kandydatom na posłów, musimy wytężyć wszystkie nasze siły w walce wyborczej, aby do sejmu weszli tacy tylko ludzie, którzy bez wahania spełnią te nasze żądania.

Uwolnienie 56 tysięcy rezerwistów!

Skutkiem usilnych i wytrwałych starań posłów socyalistycznych urzędowy dziennik „Militarische Rundschau" z dnia 18 maja ogłosił, że do wszystkich komend korpuśnych z korpusów I do XIV włącznie wydano polecenie, **aby rezerwiści roczników 1909 i 1908 zostali rozpuszczeni.** Z tego ostatniego rocznika znajdują się rezerwiści tylko w kawaleryi. **Rozpuszczenie to obejmuje około 40.000 ludzi.** Dalej zarządzono częściowe rozpuszczenie rezerwistów zapasowych z lat **1910 i 1911 w liczbie około 16.000 ludzi.** Łączna więc ogólna liczba rezerwistów i rezerwistów zapasowych wynosi około **56.000** ludzi. W okręgu korpusów w Bośni, Hercogowinie i Dalmacyi na razie rozpuszczenie nie będzie miało miejsca. To znaczy, iż rozpuszczeni bądą do domu nasi rezerwiści, którzy stoją załogą w Galicyi, Morawach, Śląsku itd. — zaś dalej będą służyć ci nasi ludzie, których z ich pułkami przetransportowano na południe. Lecz i tu ma być pewna część uwolnioną a to ci, którzy są najpilniej w domu potrzebni.

Posłowie socyalistyczni będą dalej do rządu szturmować, by jaknajprędzej zwolniono wszystkich rezerwistów, którzy już 6 miesięcy zdala od rodzin stoją pod bronią!

Klerykalni faryzeusze!

Wiadomo, iż największymi wrogami ludu są klerykali. Oni szerzą ciemnotę, oni starają się za pomową swych gazetek, darmo po wsiach wpychanych, za pomocą kazalnicy, za pomocą wszelkich środków utrzymać lud w pokorze i uległości. Ciągle ludowi mówią: „błogosławieni cisi i pokornego serca", ciągle ludowi przykazują: „módl się i pracuj" choć się sami nie modlą i nie pracują! Nie modlą się, bo to uważają dla siebie za głupstwo, i nie pracują, bo za nich pracuje chłop — niewolnik!

Do partyi klerykalnej w Galicyi należy przedewszystkiem bez wyjątku szlachta. Czy to szlachcice z Galicyi zachodniej, tak zwani Stańczycy, czy też wschodnio galicyjskie bałwany, tak zwani podolacy — wszyscy są zabitymi klerykałami, i dążenia swe i wszystkie prace podporządkują ściśle pod rządy kleru.

Ale na czas wyborów część ich zrzuca skórę wrogów chłopskich, zamalowuje swój szyld i przemienia się w gorących przyjaciół chłopa i wymyśla na swoich sercowych przyjaciół Stańczyków!

Ale temu wilkowi klerykalnemu, który się w barankową skórę anielskiej niewinności przebiera — zbyt wyłażą wilcze kły i pazury, aby mu można było uwierzyć.

To też na zbyt widocznie głupich i ciemnych liczy czytelników łabajowa „Prawda", która teraz przed wyborami do sejmu ustawicznie wymyśla na szlachtę i Stańczyków. Że na Stapińskim suchej nitki nie zostanie to naturalne, choć ten Stapiński w niczem kleru nie zaczepia — owszem ma teraz ochotę stawiać księży na posłów!

To też trzeba nie małej bezczelności klerykalnej, aby drukować w Prawdzie takie np. notatki:

Stańczycy w strachu. We wtorek odbywały się w Krakowie narady Stańczyków, którzy znajdują się teraz w położeniu wprost okropnem i nie wiedzą co robić ze swoim wyblakłym i wyszarzanym sztandarem, do czego go przyczepić. Oświadczyć się za kompromisem wyborczym, pójść do obozu blokowego. stanąć otwarcie w jednem towarzystwie ze Stapińskim, z żydami i Daszyńskim do walki z Biskupami, tego przecież przełknąć nie mogli. Cóż więc uczyniły przemądre Stańczyki, oto uchwaliły, że nibyto usuwają się na bok, ale że jednak będą współdziałać i porozumiewać się zarówno z żydowsko-liberalną demokracyą, jak i z ludowcami!

Piszemy zaś o tem wszystkiem dlatego, by Was przestrzedz przed tymi klerykalnymi faryzeuszami, abyście ich precz pędzili jak podłą zarazę od siebie! To są faryzeusze, którzy będąc lokajami szlachty, teraz na nich wymyślają, aby Was — chłopy — złapać w swoje sidła!

Pędźcie precz czarnych wilków, bo chcą waszej zguby! Chcą oni, aby chłop był na wieki w niewoli u szlachcica! Nie wierzcie im, bo łżą świadomie, nie wierzcie, bo chcą Was wtrącić na nowo w niewolę szlachecką!

Precz z wirylistami!

W sejmie zasiada 12 ludzi, których nikt nie wybierał. Nic też dziwnego, że nie troszczą się o los rzesz ludu galicyjskiego. Siedzą oni przeważnie cicho i nie dają znaku życia, tylko głosują razem ze szlachcicami. Lud prawie że nie słyszał o tych „posłach" bez wyborców.

Dopiero obalenie sejmowej reformy wyborczej przypomniało boleśnie ludowi, iż w sejmie zasiadają bez wyboru jako tak zwani wiryliści biskupi, którzy swe istnienie zadokumentowali udaremnieniem dopuszczenia ludu pracującego do sejmu.

Wirylistami tymi są 8 biskupów i 4 rektorów uniwersytetów, razem 12 sztuk. Pięciu biskupów polskich dało się poznać całej Galicyi, gdyż zawdzięczając swój urząd cesarzowi w niwecz obróciło wolę całego sejmu, bądź co bądź będącego tym przynajmniej razem wyrazicielem całego kraju.

Trzech biskupów ruskich siedziało cicho, jak ich koleżkowie kpili z całej ludności galicyjskiej.

Charakterystyczna rzecz, iż biskupi zwykle nie pokazywali się w sejmie i nie brali udziału w jego pracach a zabrali dopiero głos, gdy się rozchodziło o dopuszczenie „maluczkich" do sejmu i głos ten oddali **przeciw ludowi!**

Tego im lud nie zapomni. To też jesteśmy świadkami olbrzymich zgromadzeń ludowych na wsi, że katolicki chłop ale dbający o swe prawa energicznie protestuje przeciw temu wrogiemu sobie krokowi biskupów, którzy wydarli mu to prawo, które nawet szlachta mu dawała.

Nie wystarczą tu jednak te protesty. Tu trzeba podnieść zasadniczy protest przeciw dalszemu zasiadaniu biskupów w sejmie. Jeżeli głosiciele religii ubogich wyzyskali swój wpływ w sejmie na obalenie projektu nadania praw wyborczych ludowi, to lud musi odpowiedzieć: marsz z sejmu!

Jeżeli im milsza jest przyjaźń szlachty niż słuszne prawa ludowe, w takim razie niech zabierają się precz z sejmu wraz z bracią szlachecką. Czasy, gdy pod płaszczykiem religii można było obełgiwać chłopa a bronić krzywdzących lud przywilejów szlachty, dawno minęły. O tem powinni chyba wiedzieć wrogowie ludu w szatach biskupich.

Przewaga księży na wsi dawno już runęła. Przyczynili się do tego nie tyle socyaliści, ile księże gospodynie i zdzierstwa dopuszczane na parafian. Już dziś nie da się podpuścić chłopa, aby napędził socyalistów, gdyż krowy dostaną czerwonego mleka, jeżeli odbędzie się zgromadzenie socyalistyczne. Chłop poznał, że jedynego obrońcę swego ma w socyalistach.

To też, jak dawniej szedł do cesarza po sprawiedliwość, tak dziś do socyalistów. — W redakcyi „Prawa Ludu" codziennie można zastać procesye chłopskie, które przychodzą nietylko z okręgu 40, ale także z sąsiednich okręgów wyborczych, gdzie posłują posłowie od parady a nie dla opiekowania się sprawami swych wyborców. Chłop zamiast zasięgnięcia porady u swego duszpasterza na miejscu w gminie, musi iść do „czerwonego dyabła" do miasta po pomoc. Ksiądz zna go tylko wtedy, gdy przyjdzie płacić za pogrzeb lub ślub. Te fakta otworzyły oczy najbardziej ciemnym i klerykalnym chłopom.

Biskupi unicestwiając dopuszczenie ludu do sejmu, ukoronowali to wrogie ludowi postępowanie kleru. Zademonstrowali swoje oblicze dwulicowe, które niebo daje chłopu ale dopiero po śmierci a raj już na ziemi szlachcicowi, które nie straszy piekłem szlachcica, gdy krzywdzi chłopa, lecz chłopa, gdy ten szuka sprawiedliwości społecznej i chce obalić przywileje szlachty.

Dlatego wdzięczni jesteśmy naszym biskupom, iż tak szczerze i otwarcie wystąpili w tej sprawie. Teraz każdy chłop wie dobrze, czego się trzymać, wie dobrze, jaką „miłością" pała do niego serce naszych biskupów.

Aby na przyszłość takie występy biskupom uniemożliwić, najlepiej będzie dla nich samych i dla religii, aby opuścili swe miejsca w sejmie.

Sejm jest reprezentacyą ludu, więc powinni tam zasiadać posłowie ludowi, a nie faryzeusze, którzy głoszą ubóstwo a mieszkają w pałacach, którzy udają przyjaciół ludu, ale nie dopuszczają do nadania równych praw ludowi, którzy z ambon pomstują na wódkę a 170.000 koron rocznie chowają do kieszeni z bonifikacyj wódczanych.

Grajmy w otwarte karty. Raz z tą blagą trzeba zrobić koniec. Dziś, kiedy lud zdobywa coraz więcej praw i nabiera coraz większego znaczenia, dla lokai szlacheckich niema miejsca.

Dlatego też wołamy: Precz z wirylistami z sejmu! Niech żyje sejm ludowy!

Jak szlachta tumani chłopów.

Łętownia pow. Myślenice, 12 maja 1913.

P. Haller, stańczykowski poseł, należy do tych posłów, którzy się mandatu dorwali dzięki zwyczajnym szlachecko-złodziejskim rozbojom wyborczym. Chłop tyle go obchodzi co zeszłoroczny śnieg, a w parlamencie broni interesów szlachty i panów. Wybrał się on tu do Łętowni na zgromadzenie, które było jeszcze jedynym dowodem tumanienia chłopów przez szlachciców. Jego zgromadzenie zapowiedział proboszcz z ambony, więc po nieszporze dużo włościan zebrało się przed pocztą. I raczył Haller wychwalać szlachtę i stań-

czyków, co to oni nie narobili dobrego dla chłopa w parlamencie! Jak np. Ćmił o kanałach to powiedział, że dlatego kanałów nie wybudowano, „boby wam górale brakło pieniędzy na uregulowanie rzeki Skawy!" Dalej Ćmił, że to szlachta wystarała się, aby kolej szła na Myślenice, ale że to popsuł... poseł Stapiński, co jest kłamstwem, bo Stapiński zabiegał za tą koleją. Ćmił dalej, że Stapiński rozbił sejm, choć wszyscy chłopi wiedzą, iż sejm rozbili biskupi i szlachcice — przyjaciele Hallera, bo się boją, aby się dużo chłopów nie dostało do sejmu! — Opowiadał, że zapomogi to jego zasługa i emigracya też jego zasługa — słowem, co dobrego na świecie, to zrobił Haller, a co złego, to narobili ludowcy i socyaliści! — Ale teraz spotkała szacobliwego szlachetkę przykra niespodzianka, bo wystąpił tow. Durek Wawrzyniec z Łętowni i punkt po punkcie zbił wywody Hallera. Na zarzut, że ich Stapiński połączył z ruskimi chłopami zapytał tow. Durek, dlaczego ich Bilczewski, biskup, połączył z wrogami Polaków — moskalofilami i ich lokajami wszechpolakami? Przedstawił dalej tow. Durek, jak to gorzałę wyrabiają biskupi i szlachcice i biorą za to krwawy grosz z bonifikacyj spirytusowych, jak to szlachta nie płaci podatku, bo co zapłaci to jej rząd zwraca jako nagrodę za pędzenie gorzały, oraz omówił i odparł inne kłamstwa Hallera, a potem go przyparł, dlaczego głosował za podwyższeniem pensyi księżom! Zaś nie jest prawdą, że on wyrobił wolność emigracyi, bo to leży w interesie szlachty, aby chłop siedział w kraju i robił za 2 szóstki na szlachcica, ale o to się starał u ministrów poseł Klemensiewicz, a teraz się Haller ubiera w cudze pióra! Mowa tow. Durka przyjętą została wielkimi oklaskami zgromadzenia, że tak chłop przykuł szlachcica. Haller wściekły, że jego cygaństwa tak się mu nie powiodły, sponiewierał chłopów, że dali tow. Durkowi oklaski oraz rzucił się na posła dra Diamanda za to, że on pierwszy odkrył szwindle szlacheckie z gorzałą i postawił wniosek, aby szlachcie odebrać 30 milionów koron rocznie, które zabiera za pędzenie gorzały z kieszeni ludu! — Mowa ta wywołała wielki śmiech w zgromadzeniu i przerywania, bo wszyscy widzieli, że Durek tak przydusił szlachcica, że wygląda jak lis, gdy go się za ogon w łapkę chwyci! Ale znalazł Haller gorliwego obrońcę w organiście, który jak ostatni lizoń zaczął bronić księżego worka i miał czoło twierdzić, — że chłop na pensye księży nie płaci ani centa! Każdy wie, że to kłamstwo, bo fundusz religijny, który utworzył cesarz Józef II z dóbr klasztornych nie pokrywa ani jednej dziesiątej części pensyi, lecz wszystko płaci lud w podatkach i dlatego kler idzie co miesiąc do urzędu podatkowego po pensye! Odpowiadał tow. Durek na te kłamstwa lizonia księżo-pańskiego a Haller chciał, aby wiec rozwiązać, lecz chłopi nie pozwolili wiecu rozwiązać, lecz wołali, by Durek mówił. I Haller nie dostał zaufania i odjechał z nosem po sam pas!

Widzicie chłopi, jak się trzeba brać do szlachty! Nie chcemy szlachcica, lecz prosimy, by do nas przyjechał tow. poseł Klemensiewicz, bo on nam prawdę powie i praktyki księży odkryje!

Wiec skończył się hańbą dla Hallera, a sławą dla socyalistów. *Uczestnik wiecu.*

Darować kary zasądzonym rezerwistom!

Interpelacya posłów Klemensiewicza, Seitza, Pernerstorfera i Adlera, wniesiona na posiedzeniu Izby posłów dnia 15 maja 1913:

Wielu bardzo z powołanych do czynnej służby rezerwistów postawiono przed sądy wojskowe i skazano na bardzo surowe i ostre kary! A w ogromnej ilości wypadków chodziło o bardzo drobne przekroczenia. Były to co najwyżej lekkie przekroczenia subordynacyi, które sądy wojskowe karały w niesłychanie srogi sposób.

Tak n. p. znanym jest pewien przypadek gdzie

kilku rezerwistów zostało skazanych na śmierć z powodu zbrodni buntu

a następnie dopiero „ułaskawionych" na kary ciężkiego więzienia od 2 do 7 lat! A cały ten „bunt" był najzwyczajniejszą karczemną awanturą, wywołaną w stanie podchmielonym wódką, co sądy cywilne ukarałyby kilkodniowym aresztem. — Tymczasem sąd wojskowy uznał tę zwyczajną bójkę, jako zbrodnię, którą należy karać śmiercią, albowiem jeden z awanturników był zugsfuhrerem a więc — — przełożonym tych kilku w bójce biorących udział rezerwistów.

Nie powinno to nikogo dziwić, iż tak wielu rezerwistów dostało się w szpony sądów wojskowych! Wielu powołanych jest ludźmi starszymi, w wieku 30—32 lat. A tym przecież jest o wiele trudniej nagiąć się do srogiej wojskowej karności aniżeli młodym, 21-letnim chłopakom! A przychodzi im to tem ciężej, gdy ten rezerwista został nagle oderwany od swej pracy, gdy wie o tem, że tam w domu pozostawił żonę i dzieci na pastwę troski i nędzy, gdy niema się kto zatroszczyć o ich mieszkanie i wyżywienie. A ta służba, do której go tak nagle wezwano jest przecież o wiele cięższą od zwyczajnej służby w czasie pokoju, jest służbą, której końca nie widać, której celu i ofiar mimo najlepszych chęci rezerwista przewidzieć nie może. Więc też i niema się co dziwić, że wielu, bardzo wielu rezerwistów na północnej i południowej granicy wpada w głębokie zwątpienie, zniechęcenie i zdenerwowanie, które się wyładowuje w okolicznościowych wystąpieniach przeciwko wojskowej dyscyplinie.

Byłoby przeto rzeczą wysoce niesłuszną karać te — wyjątkowemi okolicznościami **łatwo usprawiedliwić się dające drobne przekroczenia** — całą srogością wojskowej procedury sądowej, **dziesiątki ludzi na życie całe unieszczęśliwiać i z winnymi pogrążać na dno nędzy i rozpaczy także ich i tak już nieszczęśliwe rodziny!** Lud tem mniej mógłby pojąć tą wielką surowość, że — jak długo jeszcze obowiązuje przestarzałe, tajne sądownictwo wojskowe — jest on pełen zupełnie usprawiedliwionej nieufności wobec wojskowego sądownictwa.

Jeżeli zaś władze wojskowe sądziły, że surowość była konieczną, jak długo istniało niebezpieczeństwo wojny — to ten wzgląd teraz chyba zupełnie już odpadł. **Nie ma — ze stanowiska wojskowego — żadnego powodu aby za obłędną politykę rządu — pokutować miała w więzieniach garść zrozpaczonych biedaków.** Niebezpieczeństwo wojny minęło, a więc jest rzeczą słuszną, aby od obaw przed skutkami wojny uwolnić i tych, których groza wojenna w taki stan wprawiła, że w nim i najlepszy człowiek łatwo się może dostać do więzienia.

Lud, który w ostatnich czasach tak ogromne poniósł ofiary, chce teraz przynajmniej choć tyle widzieć dobrej woli ze strony wojskowości, aby ulżyć cierpieniom choć tam, gdzie im jeszcze ulżyć można.

Uwolnienie z więzień nieszczęśliwych ofiar mobilizacyi — leży przedewszystkiem w interesie samego wojska.

Jesteśmy przekonani, iż występujemy w imieniu całego ludu bez różnicy narodowości, jeżeli zapytujemy rząd:

Czy rząd zechce użyć całego swego wpływu, **aby postarać się o zupełne ułaskawienie tych rezerwistów,** którzy w czasie nadzwyczajnej służby wojskowej skutkiem zdenerwowania lub zwątpienia dali się porwać do karygodnych czynów?

Poradnik wyborczy.

Wybory do sejmu rozpisane.

Wybory do sejmu zostały wreszcie rozpisane.

D. 30 czerwca odbędą się wybory w okręgach wyborczych gmin **wiejskich, 3 lipca** w okręgach wyborczych **miast,** 4 lipca w izbach handlowych i przemysłowych, 8 lipca w kuryi szlacheckiej.

Z rozpisaniem wyborów zgromadzenia publiczne wolno odbywać bez zawiadomienia starostwa.

Wolność zgromadzeń.

Zgromadzenia takie powinni urządzać nasi mężowie zaufania, gdyż referenci z Krakowa do każdej gminy przyjechać nie mogą. Tylko ważniejsze zgromadzenia możemy obesłać z Krakowa.

Za materyał agitacyjny mogą im służyć artykuły „Prawa Ludu".

O każdem zgromadzeniu, urządzonem przez naszych wrogów należy nam na czas donieść, abyśmy mogli wysłać naszych mowców, którzyby sprostowali fałsze, rozsiewane o naszej partyi.

Przeczytane gazety należy dalej podawać, aby każdy mógł je przeczytać.

Listy wyborcze.

Najważniejszą rzeczą jest przypilnowanie, aby każdy wyborca znalazł się na liście wyborczej.

W każdej gminie wójt sporządzi listę wyborczą i wyłoży ją do przeglądu wyborców. Otóż trzeba pilnować tego i natychmiast wziąć je do pracy reklamacyjnej, jak tylko lista wyborcza zostanie wyłożona.

Z wyłożeniem list będą się działy szwindle trzeba więc na to uważać.

Kto ma prawo wyboru?

W gminach wiejskich są prawybory to znaczy, że w gminach głosuje się na wyborców, a ci dopiero na posła w mieście powiatowem np. w Wieliczce.

Prawo wyboru mają tylko ci, którzy się znajdują na liście wyborczej.

Listę wyborczą sporządza się w ten sposób, iż spisuje się wszystkich obywateli za porządkiem wedle wysokości opłacanych przez nich podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek.

Prawo wyborcze mają tylko ci, którzy tworzą pierwsze dwie trzecie tego spisu. Ostatnia jedna trzecia zupełnie odpada.

Termin reklamacyjny.

Po sporządzeniu listy wyborczej naczelnik gminy ma ją wywiesić do publicznego przeglądu i ogłosić termin reklamacyjny.

Reklamacye można wnosić o wpisanie na listę wyborczą lub wykreślenie z niej.

Kto nie został wpisany na listę wyborczą, a należy do pierwszych dwóch trzecich spisu opłacających podatki bezpośrednie, ten powinien wnosić reklamacye o wpisanie go na listę wyborczą. Przedłożyć należy w tym celu jako dowód nakaz płatniczy podatku lub książkę podatkową.

Wyreklamować z listy wyborczej należy tych, którzy na liście wyborczej się znajdują a nie powinni.

Przy reklamowaniu należy się trzymać terminu reklamacyjnego. Kto wnosi reklamacye po tym terminie, tego reklamacya bez badania zostanie odrzucona jako spóźniona.

Od prawa wyboru wykluczone

są osoby skazane wyrokiem sądowym za jakąkolwiek zbrodnię lub za przestępstwo kradzieży, sprzeniewierzenia się, udziału w tychże, oszustwa lub za wykroczenie upadłości.

Kto może być wyborcą?

Po wystawieniu list wyborczych i po zakończeniu postępowania reklamacyjnego powinni się zebrać nasi zwolennicy u naszego męża zaufania i naradzić się nad tem, kogo należy wybrać wyborcą.

Według ustawy wyborczej może być tylko ten, kto jest prawyborcą w danej gminie.

A więc np. prawyborcy gminy Raciechowice nie mogą głosować na tow. Klemensiewicza, gdyż to byłoby nieważne, albowiem tow. Klemensiewicz nie jest tam prawyborcą.

Wyborcą więc może być tylko ten, kto jest na liście wyborczej zamieszczony jako prawyborca.

A teraz kogo należy wybrać wyborcą? Otóż takiego, który będzie głosował na kandydata socyalistycznego. Powinien to być człowiek śmiały i niezależny od władz. Np. wójt, oglądacz bydła jest zależny od starostwa, więc nie nadaje się na wyborcę.

W każdej gminie powinni nasi zwolennicy zawczasu naradzić się nad tem, kogo mają wybrać wyborcą.

Ilu będzie wyborców, to oznaczy starostwo i zawiadomi gminę.

Każda gmina na 500 mieszkańców ma wybrać jednego wyborcę. Resztę pozostałą przy podziale liczby mieszkańców przez pięćset, ma się liczyć za pięćset, jeżeli ona wynosi 250 lub więcej, natomiast pozostawia się bez uwzględnienia, jeżeli wynosi mniej niż 250. Tak np. gmina Siepraw liczy 3066 ludności wybierać będzie 6 wyborców, (3066 : 500=6). Dobczyce liczące 3542 — 7 itd. Gminy nie mające 500 ludzi, wybierają jednego wyborcę.

Prawybory.

Starostwo oznaczy dla każdej gminy dzień prawyborów i przyszle komisarza wyborczego.

Do prawyborów dopuszczony zostanie tylko ten, kto ma legitymacyę wyborczą. Należy więc przypilnować rozdawanie legitymacyj. Prawyborcy głosują za porządkiem wedle listy wyborczej. Ci, którzy później przyszli głosują na końcu.

Jeżeli ma się wybrać więcej jak jednego wyborcę, to każdy wyborca głosuje na tylu wyborców ilu się wybiera. Np. w Sieprawiu każdy prawyborca będzie głosował na 5 wyborców.

Głosowanie jest ustne a więc każdy musi wymienić tego, kogo chce wybrać wyborcą.

Za kobiety zamężne głosuje mąż.

Do wybrania wyborcy potrzebną jest absolutna większość głosujących, to znaczy więcej jak połowa głosujących. Jeżeli np. jest 80 głosujących to wybranym jest ten, kto otrzyma najmniej 41 głosów.

Jeżeli nikt nie otrzymał większości, to zarządza się powtórne głosowanie, a gdy to nie dało rezultatu, zarządza się głosowanie ściśle między kandydatami, którzy otrzymali najwięcej głosów, a których liczba jest dwa razy większa niż mających się wybrać wyborców.

Gdy jest równość głosów rozstrzyga los.

Wyborcy otrzymują po wyborze legitymacye wyborcze do wyboru posła.

Wszystko zależy od wyboru wyborców. Jeżeli prawybory poszły po myśli ludu, to i wybór posła tak samo wypadnie.

Dlatego też musimy wytężyć wszelkie siły w celu wyboru naszych wyborców.

Po wojnie.

Z Wiednia i Rzymu donoszą o nowych zawikłaniach w kwestyi albańskiej. Zaniepokojenie to wywołane zostało zachowaniem się Essada paszy i stanowiskiem Serbii. Co do pierwszego, głoszą, że ma zamiar zorganizować na własną rękę rządy w Albanii. Wiadomość taka nadeszła z Rzymu i równocześnie także z Belgradu. Przytem podnoszą oskarżenia, że Essad pasza wykonuje terorystyczne rządy, że konfiskuje kupcom majątki itd. „Albanische Korrespondenz“ twierdzi, że Essada paszę prze do awanturniczych czynów rząd serbski. Te same pogłoski twierdzą, że pod Durazzo znajdują się jeszcze liczne oddziały serbskie. Nie wiadomo, ile w tych doniesieniach jest prawdy, ale widocznie w Wiedniu i Rzymie im wierzą do pewnego stopnia, bo, jak donoszą, austro-węgierskie i włoskie okręty wojenne, oddzieliwszy się od floty międzynarodowej, będą stacyonowane w Durazzo.

Dalsze zaniepokojenie wywołuje

zatarg bułgarsko-serbski.

Rząd serbski w urzędowym organie „Samouprava“ zaprzecza wprawdzie, jakoby miał zamiar zaatakować Bułgaryę i twierdzi, że sporne kwestye muszą być pokojowo załatwione, ale w Bułgaryi twierdzą, że Serbia i Grecya rozmyślnie przeciąga rokowania pokojowe w Londynie, aby Bułgarya nie mogła wycofać swych wojsk z pod Czataldży. Jest też uderzającem, że mimo z góry ułożonych warunków pokoju, rokowania się przewlekają, rzekomo z powodu braku instrukcyi dla delegatów serbskich i greckich.

Także stosunki włosko greckie wywołują zaniepokojenie. Grecy chcą zagarnąć wielką część Epiru i usadowić się na wybrzeżu cieśniny Korfu, co Włochy uważają za zamach na ich stan posiadania na Adryatyku. Wobec posła greckiego oświadczył włoski minister spraw zewnętrznych, że Włochy wolałyby prowadzić wojnę niż ustąpić w sprawie Epiru. Skonsygnowanie 40.000 wojsk włoskich w Brindisi niepokojem napełnia Grecyę.

W Londynie zebrali się już delegaci państw bałkańskich; zawarcie pokoju wkrótce nastąpi.

Dwa morderstwa.

Interpelacya posła Ignacego Daszyńskiego i tow. do pana Ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskat dokonanych przez krakowską prokuratoryę państwa:

W Nr. 74 dziennika Naprzód z 1 kwietnia 1913 skonfiskowała prokuratorya krakowska następujący artykuł:

W świeżo minionym okresie mobilizacyi, który tak drogo kosztował ludność Austryi, zdarzyły się w armii dwa morderstwa.

1. Gdy 57 pułk piechoty (tarnowski) jechał na południe, zabił nadporucznik Szwab rezerwistę Bączka na węgierskiej stacyi Abosz. Przebił go szablą za to, że Bączek na stacyi chciał wysiąść na chwilę.

2. W 13 pułku piechoty (krakowskim) w Opawie, zastrzelił rezerwista Pagacz nadporucznika Shramka, czując się przez niego pokrzywdzonym.

* * *

1. Nadporucznik Schwab bezpośrednio po zabiciu rezerwisty Bączka otrzymał od pułkownika zastępczo komendę nad kompanią 57 p. p. w Tarnowie; następnie miał komendę nad strażą mostu na Dunajcu; obecnie dalej pełni, jak dawniej, służbę swą w Tarnowie.

2. Rezerwista Pagacz bezpośrednio po zabiciu nadporucznika Schramka został aresztowany, a w tydzień później osądzony przez doraźny sąd polowy, bez możności obrony, bez możności przytoczenia okoliczności łagodzących, bez możności powołania się nawet na to, że w chwili czynu był pijanym. I zaraz po wyroku został powieszony, bo zanim się jeszcze sąd odbył, już kat został sprowadzony do Opawy.

* * *

1. Przełożony zabił podwładnego za przekroczenie służbowe, za które przepisy wyznaczają karę najwyżej kilkodniowego aresztu. Przełożony ma moc ukarania podwładnego, może sobie wymierzyć na nim sprawiedliwość legalnie, wedle przepisów; nie znajduje się wobec podwładnego w stanie rozpaczy.

Nadporucznik Schwab był trzeźwy. Bączek był rezerwistą, powołanym dzień przedtem, niewdrożonym jeszcze do karności, niewyspanym i zmęczonym podróżą.

2. Podwładny nie może karać przełożonego. Podwładny może się znaleźć w nastroju rozpaczy, która jest złym doradcą.

Rezerwista Pagacz był pijany.

* * *

Sprawiedliwości wojskowej stało się zadość.

Zamordowanie żołnierza przez oficera wykazało energię oficera, jego uzdolnienie na komendanta, jego kwalifikacyę do awansu.

Zamordowanie oficera przez pijanego żołnierza było zbrodnią przeciw subordynacyi. Więc z błyskawiczną szybkością pomścił ją sąd doraźny szubienicą.

Sprawiedliwości wojskowej stało się zadość.

Ponieważ jak świadczy cytowany artykuł, konfiskata ta jest niczem nieuzasadniona, zapytują podpisani:

Czy p. Ministrowi wiadomem jest postępowanie królewskiej prokuratoryi i co zamierza uczynić, aby uniemożliwić na przyszłość tego rodzaju praktyki?

Interpelacya.

posła Zygmunta Klemensiewicza i towarzyszy do p. Ministra sprawiedliwości w sprawie praktyk konfiskacyjnych krakowskiej prokuratoryi państwa.

Prokuratorya krakowska skonfiskowała kartę korespondencyjną, na której było wydrukowane: Karta korespondencyjna, nakład „Prawa Ludu“ w Krakowie. Portret, podpis: Jan Pagacz, podoficer 13 p. p. stracony w Opawie 27 marca 1913 roku!

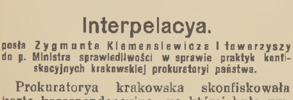
Wierzyć się po prostu nie chce, aby taka konfiskata była możliwą! Ale dla krakowskiej prokuratoryi nie ma niemożliwości, więc też i ta konfiskata jest w jej oczach zupełnie uzasadnioną!

Dla każdego nieuprzedzonego jest to niesmaczny wybryk urzędnika, który z lekkiem sercem depcze ustawy.

Podpisani zapytują:

1. Czy p. Ministrowi sprawiedliwości jest ta konfiskata wiadomą?

2. Co pan Minister zamierza uczynić by zmusić urzędników krakowskiej prokuratoryi państwa do poszanowania ustaw?



Z klerykalnego światka. Z końcem lutego odbył się w Rzymie proces, który odkrył czyściutkie stosunki w prawdziwie chrześcijańskiem i arystokratycznem środowisku. Oskarżonym był francuski ksiądz Mayol de Lupe o kradzież; oskarżycielami byli markiz De Felici i ksiądz Luzzani. Ów Luzzani cofnął w toku procesu swoją skargę, a to na rozkaz władzy kościelnej w związku z wydanymi przeszłego roku przez Watykan rozporządzeniami, pozwalającemi duchownym udawać się do władz świeckich li tylko na mocy specyalnego pozwolenia. Cofnięcie skargi jednak nastąpiło za późno tak, że mogły wyjść na jaw różne „chrześcijańskie skandale. Oskarżony oświadczył już mianowicie że skargę swego duchownego kolegi uważa za **akt zemsty**, ponieważ on, oskarżony, pociągnął do odpowiedzialności Luzzaniego za jego niewłaściwe zachowanie się względem jednej młodej damy. Odczytano też podczas procesu wiele **pikantnych listów** i oskarżony powiedział, iż często wychodził w eleganckiem cywilnem ubraniu i uczęszczał także do pewnych lokalów, które nie bardzo przystoją duchownemu stanowi. Co się tyczy samej skargi, to ksiądz De Lupe miał oskarżycielowi ukraść zegarek i dwa złote łańcuszki a pokojówce markiza 50 lirów. Prokurator uznał ostatnią kradzież za nie dość udowodnioną a za inne kradzieże wniósł karę 6 miesięcy i 20 dni. Sąd jednak dla braku dostatecznych dowodów oskarżonego uwolnił. Mimo to proces ten jest dosyć pouczającym: Oskarżyciel i oskarżony nie wychodzą z przedstawienia sądowego idealnemi postaciami.

ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH

III. kongres robotników chemicznych

odbywał się w Wiedniu 10, 11 i 12 b. m, Przybyło 119 delegatów z całego państwa. Galicyę reprezentowali tow.: Fuchs, Kolarz i Zakrzewski. Kongres odbywał się w sali „Związkowej kasy chorych“, Przewodniczył tow. Grubl w zastępstwie zmarłego przewodniczącego Związku ś. p. tow. Anera, który w br. zmarł. Bratnie zawodowe organizacye z Holandyi, Danii. Szwecyi i Norwegii nadesłały pisma, a Niemcy wysłali tow. Sacka z Hanoweru, który brał żywy udział w obradach. W imieniu państwowej Komisyi zawodowej pozdrowił kongres tow. poseł Muller, w imieniu niemieckich posłów socyalistycznych tow. Deuman. Na porządku dziennym kongresu oprócz wielu spraw i wyborów były dwie ważne sprawy, a to: sprawozdanie Związku za 1910, 1911 i 1912 i ochrona robotnicza — referat sekretarza tow. Sebramla. O tych sprawach obszerniej napiszemy w następnym numerze. Zwracamy uwagę wszystkich salinarzy, że d. 8 czerwca odbędzie się w Stryju konferencya pakowników rano, a pop. konferencya pracowników w warzelni. Po konferencyi 9 czerwca z wybranymi delegatami na konferencyi pojedziemy do Lwowa w sprawie pakowników. Bliższe szczegóły otrzymają organizacye w tym tygodniu.

R. Zakrzewski.

NOWINY KRAKOWSKIE.

Budowa nowych linii tramwajowych. Obecnie buduje się następujące nowe linie:

1) od głównej poczty przez ul. Potockiego (kolejowa), Lubicz, Topolową i Rakowicką do ujeżdżalni wojskowej. 2) od głównej poczty przez ul. Sienną, Rynek, plac Maryacki, Szpitalną, Basztową z odgałęzieniem przez Sławkowską do linii A-B i ul. Długą do nowego dworca towarowego i szpitala wojskowego. Roboty będą ukończone do końca bieżącego roku. Dla nowych wozów będzie wybudowana remiza na gruntach zakonu Bożego Ciała.

Budowy gminne. Gmina zamierza w tym roku przystąpić do większych robót, a mianowicie do budowy dróg, naprawy budynków miejskich, budowy kanałów i chodników, rozszerzenia ulic i t. d. Budować zaś będzie kilka szkół, elektrownię, zakłady sanitarne w Prądniku Białym, oraz rozszerzać podstacyę elektrowni przy ul. Łobzowskiej.

Zapomogi dla bezrobotnych w Podgórzu. Dzięki staraniom tow. dr E. Bobrowskiego, oraz akcyi Komitetu partyjnego w Podgórzu, Namiestnictwo przysłało 10.000 kor. na zapomogi dla bezrobotnych majstrów i robotników w Podgórzu.

Robotnicy bezrobotni w Podgórzu powinni się zgłosić po informacye do Domu Robotniczego w Podgórzu, plac Serkowskiego 11.

Aresztowanie szpiega rosyjskiego. Istna powódź szpiegów zalała Galicyę. Znowu przytrzymano jednego z nich w osobie 22-letniego Adolfa Tiefenbrunnera z Wieliczki, który był na usługach ochrany i sztabu generalnego w Warszawie.

KRONIKA

Korytowski namiestnikiem. Zupełnie niespodzianie mianowano namiestnikiem w miejsce dra Bobrzyńskiego posła Korytowskiego, byłego ministra skarbu.

Ponieważ zadaniem nowego namiestnika będzie przeprowadzić reformę wyborczą do sejmu, przeto na p. Korytowskim ciąży ważna sprawa.

Wątpić należy, czy jej podoła. W parlamencie dał się poznać jako zacięty obrońca przywilejów szlacheckich. On bowiem był najtęższym i najsprytniejszym zwolennikiem bonifikacyj wódczanych, które deficytowy budżet Austryi obciążają kwotą 30 milionów koron.

Gdy w roku zeszłym nie można było dzięki opozycyi posłów socyalistycznych uchwalić ustawy o kontyngencie wódczanym, pos. Korytowski przemycił ten przywilej szlachecki gorzelników do budżetu, mimo iż ta sprawa nie ma nic wspólnego z budżetem.

Podczas obrad zaś nad nowymi podatkami przeforsował uchwalenie bonifikacyj wódczanych odrazu na pięć lat, mimo iż uchwalano je corocznie.

Za jego rządów w salinach wielickich zakradły się niesłychane nadużycia i sprzeniewierzenia grosza publicznego. Grube ryby kradły co się dało, a salinarzy zbywano mimo ciągłych obietnic niczem.

Dlatego też wyborcy p. Korytowskiego, który złożył swój mandat parlamentarny żegnają z radością.

Czy potrafi on złamać potęgę szlachty, którą zawsze popierał, to pokaże się wkrótce.

Z parlamentu. D. 15 bm. zebrał się parlament i po dwóch posiedzeniach odroczył obrady do wtorku. Na porządku dziennym były drobne sprawy. Dyskusya nad polityką zagraniczną rozpocznie się dopiero we wtorek.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów w Tustanowicach. Przy wyborach do Rady gminnej w Tustanowicach koło Borysławia, które się odbyły w dniach 3 i 5 b. m., odniosła polska partya socyalno-demokratyczna zwycięstwo w III. kole. Wybrani zostali wszyscy trzej kandydaci postawieni przez P. P. S. D., a mianowicie radnym wybrany został tow. Józef Oktawiec, prezes drohobyckiej powiatowej Kasy chorych, członek zarządu partyjnego P. P. S. D., zastępcami zaś zostali wybrani tow. M. Błaż i St. Kułak. Partya w Tustanowicach po raz pierwszy wzięła udział w wyborach gminnych i po raz pierwszy socyalista wchodzi do Rady gminnej w tym ośrodku górnictwa naftowego.

Zgromadzenie w Dębicy zapowiedziane na 25 bm. **nie odbędzie się.**

66 Zgromadzenie sprawozdawcze posła Z. Klemensiewicza odbyło się w niedzielę dnia 18 bm. w Ochmanowie pod przewodnictwem tow. Koła Józefa. Przybyli włościanie gmin okolicznych oraz miejscowi słuchacze, po referacie tow. Klemensiewicza oraz wyczerpującej 3 godzinnej dyskusyi uchwalili jednogłośnie swemu posłowi wotum zaufania.

Dotychczas 66 zgromadzeń poselskich zwołał tow. Klemensiewicz. W ostatnich czasach od były się mianowicie zgromadzenia: 49 Grajów, 50 Siercza, 51 Niemiecka Lednica, 52 Ruszcza, 53 Tonie, 54 Krowodrza, 5 Mała Wieś, 56 Przebieczany, 57 Witkowice, 58 Wieliczka, 59 Raciechowice, 60 Prusy, 61 Janowice, 62 Wiśniowa, 63 Węglówka, 64 Mierzeń, 65 Zagorzany, 66 Ochmanów.

Kupujcie ser a będziecie zbawieni. „Ojcowie duchowni“ umieją wybornie pogodzić interes z chrześcijaństwem. Pewien francuski zakon rozsyła następującą reklamę dla swojej fabryki sera: „Szanowny Panie! Mamy zaszczyt ofiarować Panu dostawę sera, wyrabianego przez oczyszczane ręce dziewcząt w naszym zakładzie poprawczym w X. Płace robotnicze zredukowane do ostatniego minimum, pozwalają nam dostarczać ser pierwszej jakości po cenie . . . drugiej jakości po cenie . . Każdy, kupujący 20 kilo odrazu, ma prawo do jednej mszy pośmiertnej, jaką każę odprawiać w kaplicy zakładu. Prywatni, zamawiający częściowo, otrzymują wraz z serem kartkę z modlitwą. Kto zbierze pięć takich kartek, potrzebuje je tylko opłacone odesłać do naszego ekonomatu, aby otrzymać kartkę na mszę. Ponieważ sery nasze są wyrabiane przez kobiety zakładu, przyzwyczajone do największej czystości, dlatego są one niezrównanej jakości. Jeśli Pan tylko skosztujesz zamówisz Pan więcej z pewnością! Zamówienia nadsyłać do opata B., dyrektora zakładu poprawczego dla dziewcząt“. Wszystko, co być może! Smakosze sera mają tę pocieszającą świadomość, że jedzą łakocie, przy których wyrobie płace robocze są zredukowane do ostatniego, minimum. A ktoby uczuwał jakiś wyrzut sumienia, to dostarczane gratis kartki z modlitwami postarają się o to, aby mimo to dostał się do niebą. Kto zamówi 20 kilo, może natychmiast umierać, ponieważ wtedy msza za niego odprawi się za darmo.

Z KRAJU.

Brzeszcze. (Czyśmy się dokopali złota?) W jednym z ostatnich numerów zapytywała nas redakcya, czyśmy się złota dokopali, że nic nie piszemy. Za odpowiedź niech posłuży poniższa korespondencya.

Od jakiegoś czasu nastał w naszej kopalni zwyczaj, że skończony bałwan zaraz zostaje dozorcą. Jednym z takich jest t. zw. przez górników „głupi Józek“. Pan ten do niedawna cegły robił u złotnika w Karwinie, a teraz jest dozorcą pierwszej klasy. Prawdopodobnie mieszkał on kiedyś gdzieś przy pańskim dworze i tak się nasłuchał ryku wołów, że teraz ten ryk sam naśladuje, stosując go do robotników. Zdaje mu się, że nad niego niema już mądrzejszego w całej kopalni i nawet samowolnie zmienia rozkazy inżyniera lub sztygara, aby pokazać swój głupi rozum. A choć później dostanie baty, że pies kawałka chleba nie wziąłby od niego, on jest z tego zadowolony. Widać wierzy w to, że kogo Pan Bóg kocha, na tego krzyżyki zsyła. Gdy ktoś z robotników zdejmie czapkę, pozdrawiając go, to głupi Józek nie raczy nawet czapki podnieść do góry. Taki honorowy! Ale robotnicy powinni raz już zaprzestać tego kłaniania się; przecież w Polsce dawno już te czasy minęły, kiedy to ludzie kłaniali się bałwanom.

W ostatnich czasach zaczęto ściśle przestrzegać, aby górnicy nie otrzymali drzewa po przodkach. A czy jest to winą górnika, że nieraz musi oberżnąć drzewo o 10 lub 15 cali? Gdyby dozorcy starali się o to, aby drzewo odpowiednie przywożono do rewirów, górnicy nie musieliby go obrzynać. Ale gdy nawiozą samych „kap“, to górnik nie chcąc, aby go zabiło, musi z dwóch i pół metra oberżnąć, a przynajmniej na meter 80! Przecież nikt nie jest takim głupcem, ażeby miał drzewo na $2^1/_2$ metra wynosić po pochylni 200 metrów w górę i potem $^1/_2$ m. obrzynać. Chyba panowie dozorcy mają o tem takie pojęcie, jak ten koń, co to drzewo ciągnie. Możeby nam Józek podał sposób, w jaki z 2 m. można zrobić dwa metry 20 cm., jak to on żąda? Głupi Józiu zamiast całą noc stać na głównym chodniku, na którym pracuje 6 ludzi, a na którym z powodu ogromnego przeciągu robotnik i 5 minut nie spocznie, niech lepiej pilnuje porządku w rewirze i patrzy, jakie drzewo przywożą, abyśmy nie musieli obrzynać drzewa po przodkach.

Górnicy.

Żywiec. (Kto jest przyczyną naszej biedy?) Może z żadnego powiatu galicyjskiego nie emigruje tyle ludzi do Ameryki i Niemiec, co z żywieckiego. Ale bo też i bieda tu jest ogromna. Prawie wszystkie lasy i grunta należą do arcyksięcia Stefana, reszta do kochanych „Wielebników“! Parafia żywiecka liczy 27.000 dusz. Proboszcz posiada 100 morgów gruntu, las i pastwisko na 12 krów i kilka par koni, a mimo to, trzy razy do roku wikarzy zbierają po wsiach różne ziemiopłody, które potem sprzedają. A jest tych wsi, wielkich i ludnych, aż 13.

Co kilka lat umiera tu proboszcz, a co jeden to gorszy. Obrzędy religijne drożeją z każdym rokiem. Jeśli umrze biedny człowiek, a rodzina nie ma 24 koron na księdza, to choćby chciał zapłacić parę szóstek za samo tylko podzwonne, to proboszcz dzwonić nie pozwala wcale. Za pogrzeby płaci się i do 100 koron i to nawet za marnych parę kroków. Za chrzest, wywód, ba, nawet za samo pokropienie zwłok biedaków przed kościołem trzeba płacić po koronie. Ale kościół wygląda doprawdy jak jaka stara karczma żydowska. Podobnie dzieje się i po innych parafiach. Proboszcze bogacą się, żyją jak magnaci, trzymają różne „siostry lub kuzynki“, a biedny chłop musi uciekać w świat za kawałkiem chleba.

Powie ktoś: przecież nikt nikogo nie zmusza, aby płacił. Pewnie, że nie bierze go za kark i nie woła: daj! Ale lud jest fanatycznie religijny, bo takim zrobili go księża, którzy od kolebki do grobu mówią mu, że ksiądz to namiestnik, to piastun boski, że bez jego modłów dusza nie może być zbawiona, że komu on grzechy odpuści, to i Bóg mu odpuści, to też chłop ciemny słucha i wierzy mu i spełnia jego żądania. Przecież u nas żaden góral nie ubezpiecza się wcale od szkód elementarnych, bo go wielebni uczą, że bez woli boskiej włos mu z głowy nie spadnie, że wszystko złe, to kara boska za grzechy, a więc i pożary, wylewy, gradobicie i t. p. I jak wobec tego niema być biedy i nędzy?

Robotnik.

Żywiec. (Kultura przyjaźniacka). Od kilkunastu lat istnieje w Żywcu klerykalna „Przyjaźń“, mająca być odtrutką na socyalizm. Mieści się ona na piętrze w kilku pokojach, ma o centa tańsze piwo, a kochani przyjaźniaczkowie uświadamiają się i zwalczają socyalizm w ten sposób, że po całych nocach grają w karty i upijają się. Co roku po Wielkiejnocy urządzają ogromną pijatykę, którą zowią święconem, oczywiście w towarzystwie „panienek“, których kilka zwerbowali. Niedawno wciągnęli do siebie coś 80 osobników obojga płci za wpisowem po 1 K 60 h. Na to więc konto w niedzielę odbyli pochód z muzyką do kościoła i z powrotem, a potem w wielkiej sali magistratu (!) całą noc odbywały się tańce i pijatyka. A gdy się rano wynieśli, pozostawili salę i kurytarze szkaradnie zanieczyszczone tak, że robotnicy magistraccy brzydzili się tego paskudztwa, składającego się z wymiotów. A było na tej pijackiej orgii dwóch wielebnych i kilka par arcypobożnych mieszczan. Tak wygląda kultura przyjaźniacka. *Prenumerator.*

Libertów. (Lekkomyślność). W zeszłym roku otwarto w naszej gminie szkołę ludową, do której Rada szkolna przysłała nauczyciela w osobie p. Sowińskiego. Otóż p. Sowiński nie wiadomo z jakiego powodu przez szereg dni w zimie nie uczył dzieci wcale, tak, iż dzieci błąkały się bez nauki. Dopiero z początkiem kwietnia przybył ze starostwa p. inspektor, dał nauczycielowi urlop do wakacyi, obiecując na jego miejsce przysłać nauczycielkę. Nauczycielka jednak przybyła dopiero z początkiem maja i dzieci znowu straciły cały miesiąc. Nie koniec na tem. P. Sowiński odjeżdżając zamknął klasę szkolną i mieszkanie, składające się z kuchni i dwóch pokoi, wskutek czego nauczycielka musiała szukać mieszkania po chłopach. Jest to ze strony p. Sowińskiego — powiedzmy delikatnie — wielka lekkomyślność. Przecież p. nauczyciel dobrze wie, że i szkołę i jego samego utrzymują chłopi swoim groszem. Trochę więcej zastanowienia niceby nie zaszkodziło.

Socyaliści.

Na fundusz prasowy złożyli: tow. Knapik przez tow. Sułczewskiego 1 koronę, tow. Sułczewski 40 halerzy, razem 1·40 K.

W sali Teatru Ludowego w Parku Krakowskim odbędzie się w niedzielę **25 maja 1913** o godzinie **10-tej rano**

ZGROMADZENIE LUDOWE

w sprawie wyborów do sejmu.

Referent **Poseł DASZYŃSKI.**

W poniedziałek **26** maja 1913 o godz. **7-ej** wieczór odbędzie się w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych ul. Filipa l. 2, II. p.

Zebranie partyjne

w sprawie wyborów do sejmu.

Referent **Poseł DASZYŃSKI.**

Wzywamy wszystkich towarzyszów, mających zamiar brać udział w agitacyi wyborczej, by licznie się zjawili. — Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej.

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi **„Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2 l. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

Patent austryacki 41756.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycia dachówkami

Lekkie i piękne, nie wymagają nigdy reperacyi.

Najwyższy stopień ogniotrwałości

„ASBIT“

łupek asbestowy, odporny na wiatry i zmiany powietrza.

Fabryka łupku asbestowego „ASBIT“

Spółka z ograniczoną poręką

Kraków

Fabryka ulica Starowiślna L. 89. Biuro centralne ul. Starowiślna 48.

Dokładne kosztorysy podaje Fabryka za doniesieniem długości krokwi i kalenicy.

Czy znacie

zawartość mojego najnowszego głównego katalogu? Tenże zawiera przeszło 4000 rycin zegarów różnego rodzaju, złotych i srebrnych towarów, artykułów muzycznych, towarów bławatnych, skórzanych, przedmiotów gospodarczych, towarów optycznych, przyborów do palenia, toaletowych, zabawek, broni etc. i ułatwia przez bogatą zawartość wybór przy zakupnie podarków lub przedmiotów użytkowych różnego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 408, Czechy.** Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Zażądajcie we własnym interesie kartką korespondencyjną mojego katalogu darmo i opłatnie.



Cud przemysłu!!!

Wskutek większego zakupna, dostarczam po bajecznie taniej cenie

koron 4·60

wyśmienity, płaski z amerykańskiego złota doublé, szwajcarski zegarek kieszonkowy, **nie dający się odróżnić od 14-karatowego złota**, z 36-godzinnym, antimagnetycznym werkiem kotwicznym, ze wskazówką sekundową, **3-letnia gwarancya**, wraz z elegancko pozłacanym łańcuszkiem

1 sztuka K 4·80 3 sztuki K 12·80

Takie same niklowe lub ze srebra „Gloria“, w pięknie grawirowanej oprawie wraz ze srebrnym łańcuszkiem

1 sztuka K 3·45 2 sztuki K 6·50

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Ilustr. cenniki darmo i opłatnie. **E. Holzer, Kraków Stradom 18/36**

Broń

starannie ostrzelaną, najlepszej jakości i najstaranniej wykonaną wysyła c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 397 (Czechy)**. Rewolwer K 5·50, floberty, kieszonkowe pistolety K 1·90, tercerole K 2·40, floberty-Tesching K 10·20, broń myśliwska K 45 — i wyżej w bogatym wyborze. — Główny katalog na żądanie każdemu darmo i opłatnie. — Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należyt.

18.000 podziękowań od wdzięcznych uzdrowionych!

[illegible]

Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą:

Ichtomentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki: **Reumatyzmu, Gośćca, Newralgii, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości** usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny! Działanie szybkie i pewne!

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego **Ichtomentolu**

:: Laboratoryum chemiczne aptekarza ::

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 30/7

Pocztą wysyła się franco (z opłaconą pocztą) **5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek franco za kor. 10·—, 25 flaszek franco kor. 23·—.**

Uwaga: Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanem opakow. i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·— białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

Powołujcie się przy zakupnie na ogłoszenia „Prawa Ludu“!

Galicyjski Związek Producentów paszy

w Krakowie, ul. Basztowa L. 3

przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak koniczem, sianem, słomą i owsem, oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. Armii.

Dostawy podejmuje tylko od producentów członków.

Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe“. Telefon 384.

Linia Hamburg—Ameryk

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—środkowa	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya	Ameryka	Hamburg—Meksy

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystk. swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewoz: I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 18.

Zegar wahadłowy z budzikiem.



Nr. 4482/W. 30-godzinny sprężynowy werk, bijący całe i pół godziny, w pięknej politurowanej szafce orzechowej 71 cm. dł. z białym cyferblatem i nastawiaczem budzika **tylko K 12·50**

Nr. 4485/W. Ten sam gustowniej wykonany w matowej szafce orzechowej . . . **K 13·50**

Zegary wahadłowe bez budzika, w gustownem wykonaniu K 8·50, 10·80 i wyżej. Z grającym werkiem zamiast bicia 2 kawałki grający K 17·80. — 3-letnia pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem

przez Znaną fabrykę zegarów

HANNS KONRAD c. i k. nadw. dostawca

W BRÜX Nr. 378 (CZECHY).

Bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

MOJA ŻONA

i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

»UNIKUM« MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20.218.170·10 koron.

Stan ubezpieczeń z końc. 1910 r. 132,157.999·19 K, 422.589 osób.

„ALLIANZ“

akcyjne towarz. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu

przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na **życie, renty i posagi.**

Zdolni i energiczni zastępcy

zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi

Kraków, ulica Długa L. 11, Józef Dąbrowski lub z filii towarzystwa Bielsko, ulica Główna L. 1.

Prenumerujcie i czytajcie tylko pisma partyjne!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.